

Miałem udany sezon

Z Dominikiem Majewskim, rzucającym KS PWiK Piaseczno (średnia 17,8 punktów na 31 rozegranych spotkań), rozmawia Grzegorz Tylec

W jaki sposób trafiłeś do zespołu z Piaseczna i czy jesteś zadowolony z takiego przebiegu swojej sportowej kariery?

- Do zespołu z Piaseczna trafiłem dużym zbiegiem okoliczności. Mieszkając w okolicy, nawet nie wiedziałem, że w tamtym czasie był tu dragoligowy zespół, gdzie nawet grało kilku moich kolegów. Wcześniej miałem okazję występować na parkietach ekstraklasy. Grałem jednak mało, a w wielu meczach nawet nie wyszedłem na boisko. Wysoki poziom rozgrywek sprawiał, że młodzi zawodnicy nie dostawali zbyt wielu szans do pokazania swoich umiejętności. W związku z powyższym, po dwóch latach spędzonych w stołecznym „SPECu”, nie wiedziałem jak dalej pokierować swoją karierą. Zupełnie przypadkiem spotkałem wtedy znajomego, koszykarza KS Piaseczno, który stwierdził, że przydałby im się kolejny doświadczony zawodnik. Wtedy właśnie usłyszałem o młodym zespole ze świetną atmosferą, który odnosił pierwsze sukcesy w lidze. Wiedziałem, że w Piasecznie będę miał zapewnione więcej minut gry i swobody na boisku, dlatego zdecydowałem się na zmianę barw klubowych. Jestem tu do dziś i zupełnie nie żałuję swojej decyzji.

Jak scharakteryzowałbyś swoją grę w perspektywie minionego sezonu? Czy jesteś generalnie zadowolony ze swojej postawy?

- Uważam, że w natłoku codziennych obowiązków związanych, między innymi, z pracą, potrafiłem zbudować zadowalającą mnie formę. W każdym meczu starałem się wychodzić maksymalnie skoncentrowany, co na pewno zaowocowało dobrymi statystykami indywidualnymi. Oczywiście zdarzały się mecze gorsze, jednak sezon w moim przypadku uważam za udany.



Dlaczego, pomimo zdecydowanego zwycięstwa w sezonie zasadniczym, nie udało się ostatecznie awansować do ligi?

- Miniony sezon był przede wszystkim bardzo długi. Przygotowania do rozgrywek, mecze zasadniczej części, później playoffy oraz baraże to łącznie 10 miesięcy grania – od sierpnia do maja. Start mieliśmy rewelacyjny, wygrywając większość meczów różnicą kilkunastu, czasem kilkudziesięciu punktów. Z miesiąca na miesiąc w naszej grze zauważyć można było jednak coraz więcej chaosu, a zwycięstwa nie przychodziły nam już tak łatwo. W fazie playoffów było podobnie i z meczu na mecz graliśmy słabiej, a w finale udało się wygrać zaledwie jedno spotkanie. Nie umiem tego wytłumaczyć i nie potrafię wskazać konkretnej przyczyny. Być może fizycznie i psychicznie nie byliśmy gotowi do tak długiego sezonu. Być może za mało wierzyliśmy w końcowy sukces. Myślę jednak, że odcierając się o awans do pierwszej ligi, wszyscy będą mieć motywację do pracy w kolejnym sezonie.

A jak oceniasz współpracę z trenerem Todorom Mollovem i obecną atmosferę w drużynie?

- Tak jak wspominałem wcześniej, atmosfera w drużynie jest znakomita. Parę ostatnich lat, które graliśmy w prawie niezmiennym składzie sprawiło, że wszyscy, łącznie z trenerem Mollovem, świetnie się znamy i dogadujemy. Uważam, że trener skupił wokół siebie zawodników, którzy odnajdują się w preferowanym przez niego stylu gry i prowadzenia zespołu.

Jakie cele stawiasz sobie w przyszłych rozgrywkach?

- Jestem przekonany, że przed nadchodzącymi rozgrywkami klubowe będzie przygotowanie przedsezonowe i na tym powinienem się skupić. Jako zawodnik chciałbym na pewno, aby kontuzje omijały mnie szerokim łukiem, co pozwoliłoby komfortowo trenować i grać. Myślę, że walcząc w każdym meczu o zwycięstwo i wyciągając wnioski z zeszłego sezonu, KS Piaseczno, jako zespół, może sięgnąć wreszcie po upragniony sukces.